


napisała Agnieszka Frączek

MIASTO nocą

Magda Kozieł-Nowak zilustrowała





Agnieszka Frączek

Miasto nocą

© by Agnieszka Frączek

© by Wydawnictwo Literatura

Okładka i ilustracje: Magdalena Koziół-Nowak

Korekta: Lidia Kowalczyk, Joanna Pijewska

Wydanie I

ISBN 978-83-7672-461-4

Wydawnictwo Literatura, Łódź 2016

91-334 Łódź, ul. Srebrna 41

handlowy@wyd-literatura.com.pl

tel. (42) 630 23 81

faks (42) 632 30 24

www.wyd-literatura.com.pl





Noc nad miastem

W mieście już dawno noc się panoszy,
mrok większość ludzi z ulic wyptószył,
sen pod kołderkę zapędził kota* ...

...a w górze księżyc jak hipopotam
ziewa i mruczy coś, dumny z siebie.

Od zmroku wieszał gwiazdki na niebie,
tak jak w ogródkach wiesza się pranie –
tej, co dyndała ciut podejrzenie,
plecki upačkał klejem troszeczkę,
bardziej niesforną przybił młoteczkim,
którąś do chmurki przypiął spinaczem
(więcej mu z nieba nie zwieje raczej),
dwie przycumował złocistą liną...

Teraz mu gwiazdki już nie poginą!



* Oraz ładnych kilka dych
rozdekarzowanych mych.



W moim pokoju

Poprzez ciemność sen się skrada...
Najpierw misia cap! dopada,
potem cap! piracki statek,
słonia cap!,
cap! lwa ze szmatek,
dinozaurów całą serię
i kosmitkę na baterie.
Wreszcie cap, cap! także mnie!

No to śpię...

U sąsiadki

Stuk-puk, stuk-puk. Puk, stuk, puk!
Skąd ten hałas? Skąd ten huk?
Czy ktoś młotkiem w ścianę wali,
by malunkiem się pochwalić?
Czy francuzem* stuka w rury,
bo kapiącej szuka dziury?

Żadna rura. Żaden młotek.
To poetka w kapciach frotté
pracowicie płoszy ciszę,
waląc stuk! i puk! w klawisze.

W przepłoszonej ciszy z dźwięków
– stuknięć, puknięć – pomaleńku
wyłaniają się raz smoki,
raz mamuty obiboki...

A dziś się wyłonił strych,
kot i tabun zwinnych mych.

** Takim narzędziem, nie disentelmenem,
który przez Paryż mknie citroënem.*



Na strychu

Gdy sen cap! dopada ludzi,
senny zwykle strych się budzi.

To pan kot,
ot, dla psot,
raz pod strop,
raz w dół hop!,
tabun mych
przed nim czmych!,
on na skos
w gratów stos,
graty bam!
tu i tam,
lampa brzdęk!,
bo klosz pękł,
pan kot w bok,
prosto w mrok,
sterta map
gruch, buch, klap!,
za nią w mig
zbiór płyt fik!,
mop (lub stół?)
trzask! na pół,
tabun mych
wciąż czmych, czmych...

Biedny strych!



